

Prócz wielu tekstów pisanych na kolanie, (lub pisanych z uszanowaniem i w czołobitnym duchu: na kolanach), są i takie, które nie wyczerpują zagadnienia, lecz zmuszają czytelnika do podjęcia własnych przemyśleń. Nazywam tego typu artykuły – niedopowiedzianymi. Czyli, mającymi w zamyśle namowę odbiorcy na ciąg dalszy autorskich refleksji. Na ich konstruktywne rozwijanie. One są pretekstem do kontynuacji zapoczątkowanego wątku. Pozwalają wyobraźni nurkować w spekulacjach. Często odległych od zamierzeń autora, rzadziej - uzupełniających.

Jak się mawia w nowomownych kręgach socjety, „zachodzi potrzeba” odpowiedzi na pytanie, dlaczego częściej, a z jakiej przyczyny rzadziej. Otóż jest ona łatwa: nikła wyobraźnia i wtórny analfabetyzm.

Być może ktoś uzna za stosowne zlekceważyć sprawę, taktownie obruszyć się i rzec JAK TO? Skąd u nas, w centrum Europy, w trzecim tysiącleciu, analfabetyzm? I do tego, kurna Olek, jakiś WTÓRNY?

Co tam wyjaśniać ciemnemu! Wystarczy przytoczyć dane liczbowe: ilość przeczytanych w roku książek na głowę Polaka – szaraka. Statystyka jest nieubłagana: czytamy mniej niż mało. Co prawda są jeszcze w narodzie zboczeńcy zafascynowani literaturą, ale są to niedobitki ludzi mądrych. Poprzedni konsumenci słowa publikowanego zostali zastąpieni czytelnikami nie mającymi pojęcia o kulturze innej, niż parciana. Utwory ambitne opuszczają górne półki, a na ich miejsce wtarabania się fabularny motłoch.

*

Obok nałogowego nieczytania, mamy nadmiar bodźców atakujących słuch, wzrok i powonienie. W nich należałoby szukać słabowitej wyobraźni oraz durnoty na literę a. Film, fotografia, ożywiona korespondencja z nieznanymi, gdzie tu znaleźć okienko na nudną jazdę rozumem po tekście? Toteż poddajemy się ułatwieniom związanym z postępem. Zamiast się wysilać np. czytaniem opisów przyrody lub scen batalistycznych, czy aby nie wygodniej pstryknąć fotę? Albo poczekać na film zrobiony na podstawie owej książki? Prześlizgujemy się przez gęstwinę zbyteczności i cwałujemy tam, gdzie coś się dzieje.

*

To, jak postępujemy i kim jesteśmy, zależy od środowiska, w którym przebywamy. Jeżeli od urodzenia byliśmy uczeni nie poznawania innego świata, prócz świata pozorów, prócz złudzeń powstających z lęku, jeśli wegetowaliśmy pośród otaczających nas, z grubsza ciosanych przedmiotów i żyliśmy nie mając dostępu do prawdziwego piękna, to skąd mieliśmy dowiedzieć się, że obok intryg, pomówień i egoizmu, istnieje subtelność i wrażliwość? Jak mamy być delikatni i kulturalni, jeśli nie wiemy, że pomiędzy tak uświęconymi w a r t o ś c i a m i, jak fura, piwko i laski, istnieje Mozart i bywają niezrozumiałe tęsknoty?

Ale wystarczy urodzić się nie w otoczeniu awantur o przesoloną zupę, wystarczy móc chodzić do muzeum, widzieć na jego ścianach nie ramy i gwoździe, a obrazy i rozmawiać z ludźmi mającymi coś istotnego do przekazania, by dostrzec, jak wiele jest do nauki. Jak niewiele wiemy i jak metodycznie i nieuchronnie kurczą się nasze poprzednie umiejętności. Dzięki udogodnieniom spływającym na nas, zapomnieliśmy tabliczki mnożenia; bez kalkulatora ani rusz. Komputer i jego możliwości, Internet i jego zasoby, zamieniły nam życie w raj. Klawiatura zabrała nam osobisty charakter pisma. Cwane poprawiacze bazgraniny czynią z nas arbitrów ortografii. Tezaurus ratuje przed ubóstwem słów.

Sztuczna inteligencja wdziera się do świata zwykłych ludzi i cichcem go przejmuje. Mamy więc inteligentne odkurzacze, samoobsługowe domy, drony i smartfony oraz samochody wyposażone w brak kierowcy. Niedługo spodziewać się też możemy inteligentnej literatury. A wtedy czytelnictwo wzrośnie i

znowu nie będzie na co narzekać.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

OWSIANKO, dodano 21.04.2023 10:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.